
Listy Juliana Tuwima do Jarosława Iwaszkiewicza

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 56/4, 505-529

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

LISTY JULIANA TUWIMA DO JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA

Opracował

JANUSZ STRADECKI

Publikacja niniejsza podaje komplet listów Juliana Tuwima do Jarosława Iwaszkiewicza. „Pisywaliśmy do siebie niezmiernie rzadko i w listach naszych nie było nigdy nic osobistego, nie mówiąc już o sprawach intymnych: mogą one być wydrukowane w każdej chwili” — informuje Jarosław Iwaszkiewicz¹. Mimo to korespondencja ciągnie się przez cały prawie okres przyjaźni obu poetów² — od pierwszego listu, napisanego przez Tuwima w kilka dni po poznaniu Iwaszkiewicza 29 listopada 1918 w kawiarni „Pod Picadorem”, do ostatniego, z 29 lipca 1953, wysłanego na parę miesięcy przed ostatnim spotkaniem obu poetów (10 listopada w Związku Literatów, na odczycie Iwaszkiewicza o Tołstoju).

Wszystkie listy — z wyjątkiem listu 1 — zachowały się (bez kopert) w zbiorach Jarosława Iwaszkiewicza. List ten znajduje się obecnie (wraz z kopertą) w posiadaniu dyrektora Romana Jasińskiego. Spośród całego zespołu tylko listy 7 i 10 były już publikowane. Wszystkie pozostałe ukazują się w druku po raz pierwszy. W tekstach zastosowano ogólnie przyjęte zasady modernizacji pisowni i interpunkcji. Od wydawcy pochodzi także kursywa w tytułach, pisanych przez Tuwima rozmaicie, czasem w cudzysłowach, czasem bez cudzysłówów. Wyrazy i zwroty w rękopisie podkreślone wyróżnia spacja.

Za łaskawe udostępnienie listów, zgodę na druk oraz za udzielone mi informacje wyjaśniające składam serdeczne podziękowanie panu Jarosławowi Iwaszkiewiczowi.

¹ W przekazanych mi rękopiśmiennych wyjaśnieniach do niniejszych listów Tuwima. Wszystkie informacje w komentarzu pochodzące z tego źródła oznaczono skrótem: JI.

² „Trzydzieści pięć lat rozmów o poezji” — jak nazwał ten okres J. Iwaszkiewicz (*Trzydzieści pięć lat. 1918—1953*. W tomie zbiorowym: *Wspomnienia o Julianie Tuwimie*. Pod redakcją W. Jedlickiej i M. Toporowskiego. Warszawa 1963, s. 456).

1

[Warszawa, 6 lub 13 grudnia 1918]

Szanowny Panie i kochany Poeto!

Jesteśmy bardzo zmartwieni, że nas Pan opuścił¹, i przykro nam niezmiernie, że może czuje się Pan dotknięty naszą natarczywością. Możemy Pana czymś urazili, więc najmocniej przepraszamy i prosimy, aby Pan zechciał koniecznie dzisiaj być razem z nami. Mamy premierę² ze świetnym muzykiem³.

C z e k a m y, Panie Jarosławie!

(Ten „miłosny” papier otrzymaliśmy od kelnerki, na razie nie mamy własnego.)

Przesyłamy serdeczne pozdrowienia i uściski dłoni!

*Julian Tuwim**Antoni Słonimski**T. Raabe*⁴

Piątek

[Adres na kopercie:] Wielmożny Pan Jarosław Iwaszkiewicz /Kra-kowskie Przedmieście 5/ z listami J. W. hr. Potockiego⁵

Podwójny arkusik papieru listowego, koloru lila, o formacie 10,3 × 6,8 cm, za-pisany dwustronnie ręką Tuwima. W lewym górnym rogu bukietik niezapomi-najek przekreślony atramentem. List powstał „w jeden z pierwszych piątków [6 lub 13] grudnia 1918 w kawiarni poetów »Pod Picadorem« przy ul. Nowy Świat 57 w Warszawie” (JI).

¹ Mowa o występach poetyckich Iwaszkiewicza „Pod Picadorem”. „Pod pretek-stem choroby — informuje Iwaszkiewicz — usunąłem się na pewien czas od wy-stępów w tej kawiarni; Tuwim zaniepokoił się, czy nie jestem czymś urażony, i wystosował ten liścik. Po tym liście znowu zjawiłem się »Pod Picadorem« i czy-tałem swoje utwory” (JI).

² Premiera ta odbyła się 6 albo 13 XII 1918 i była drugim z kolei programem artystycznym Picadorczyków (program pierwszy rozpoczął się 29 XI 1918, następne zmieniały się mniej więcej co dwa tygodnie). Podobnie jak w programie inaugu-racyjnym, poeci recytowali własne utwory, a malarze — Kamil Witkowski i Alek-sander Świdwiński — dekorowali salę i wygłaszali humorystyczne przemówienia o „nowej sztuce” i mecenasie Kuśmidrowiczu (symboliczna postać mieszczańskiego estety-kołtuna). W okresie tym poza „wielką piątką” występowali w „Picadorze” również niektórzy inni poeci związani później ze Skamandrem: Feliks Przysiecki, Jerzy Mieczysław Rytard i Michał Gabriel Karski, oraz „przypadkowi goście” (określenie Słonimskiego): Grzegorz Glass, Ksawery Glinka i Wacław Husarski. Jedyną deklamatorką „Picadora” była wtedy Maria Morska (Knaster-Frenklowa), a raz wystąpił tam Stefan Jaracz.

³ Michał Gabriel Karski (ur. 1895) — tłumacz i poeta, który w „Picadorze”

popisywał się grą na skrzypcach. Zob. j., *Pod Picadorem*. „Gazeta Polska” 1919, nr 30. Informację tę potwierdza sam Karski.

⁴ Tadeusz Raabe (ur. 1896) — prawnik i poeta (pseud. Tadeusz Kruk). Wspólnie z Tuwimem i Słonimskim należał wtedy do „komitetu organizacyjnego” kawiarni poetów „Pod Picadorem”. Poza recytacjami w „Picadorze” wydrukował kilka utworów w „Pro Arte”, „Narodzie” i „Skamandrze”. Wiersze jego były „soczyste, muskularne, z jakimś atletycznym *sit venia verbo* »rozkrokiem«” (J. Tuwim, *Nasz pierwszy wieczór*. W: *Dzieła*. T. 5. Warszawa 1964, s. 115). W roku 1920 porzucił działalność literacką.

⁵ Jan hr. Potocki z Peczary, u którego Iwaszkiewicz pełnił wtedy obowiązki „nauczyciela domowego” jego syna — Jarosława.

2

[Warszawa, 1 września 1924]

Mężu czcigodny!

Otrzymasz 150 złotych i koszta podróży za trudy następujące:

Wyjedziesz wraz z Kaziem¹ i Strońską² w poniedziałek (8 IX, święto) o godz. 7 rano do Łodzi, zajedziesz tam o 10. O 12¹/₂ będziesz mówił wiersze i przekłady na poranku literackim w „Casinie”³, o 2⁴⁰ wyjedziesz z Łodzi, o 5 będziesz w Warszawie.

Daj mi natychmiast znać!

Całuję Cię w talent!

Julek

(242—49)

или в земледельческой кондитерской⁴.

List przysłany do Podkowy Leśnej (JI). Podwójny arkusz białego papieru listowego o formacie 16,5 × 14,7 cm, zapisany jednostronnie atramentem.

¹ Kazimierz Wierzyński (ur. 1894).

² Pseudonim Marii Wasowskiej (zm. 1964), aktorki dramatycznej, recytatorki poetów Skamandra oraz tekstów kabaretowych Tuwima (m. in. *Wielkiej Teodory* w teatryku „Miraż” w r. 1918).

³ Mowa o „Poranku Młodej Poezji”, który odbył się 8 IX 1924 o godz. 12,30 w Łodzi w kinoteatrze „Casino”, z udziałem Iwaszkiewicza, Wierzyńskiego, Wandurskiego oraz artystki dramatycznej teatrów łódzkich Haliny Starskiej. Wspomniana w liście Strońska w poranku udziału nie wzięła „z powodu niedyspozycji”. Iwaszkiewicz i Wierzyński czytali własne utwory, a Wandurski wygłosił słowo wstępne, omawiające twórczość obu poetów. Starska recytowała ich wiersze oraz utwory Lechonia, E. Małaczewskiego i przekłady Tuwima z F. Sołoguba. Zob. B. D[udziński], *Poranek Młodej Poezji*. „Kurier Łódzki” 1924, nr 247.

⁴ Tak nazywał Tuwim cukiernię „Ziemiańską” K. Albrechta i J. Skepskiego przy ul. Mazowieckiej 12 w Warszawie, w której — jak wiadomo — Skamandryci przesiadywali „na półpięterku”.

[Warszawa, 5 września 1924]

Piątek

Kochany Jarosławie!

Bądź w niedzielę w Warszawie, otrzymasz zaliczkę, wyjazd z Warszawy w poniedziałek 7 rano, późniejszego pociągu nie ma. Nie rób mi zawodu, gdyż w Łodzi są już afisze¹ i wzmianki².

Serdeczne pozdrowienia dla p. Hani³.

Julek

List przysłany do Podkowy Leśnej (JI). Podwójny arkusz białego papieru listowego o formacie 19 × 14,7 cm, zapisany jednostronnie atramentem. List odnosi się do tego samego poranku autorskiego w Łodzi z 8 IX 1924, co pozwoliło ustalić datę jego powstania.

¹ Były to afisze następującej treści: „Teatr Casino, poniedziałek 8 bm. godz. 12,30 PORANEK MŁODEJ POEZJI POLSKIEJ. Udział biorą: Jarosław Iwaszkiewicz, Kazimierz Wierzyński — poezja własna, Maria Strońska Wąsowska [!] — recytacje, Witold Wandurski — słowo wstępne”. Strońska nie wzięła udziału w poranku (zob. list 2, przypis 3).

² Wzmianki takie, zapowiadające „niezwykle ciekawy poranek młodej poezji”, który „obudził silne zainteresowanie w kołach łódzkiej inteligencji i młodzieży”, ukazały się w „Kurierze Łódzkim” 5 i 7 IX 1924. W rzeczywistości impreza nie miała powodzenia, a „na widowni panowały kompromitujące pustki”. Fakt ten — zdaniem ówczesnego recenzenta — świadczył wymownie o publiczności łódzkiej, „zainteresowanej znacznie bardziej meczem piłki nożnej i cedulą giełdową” niż „okruciami nieśmiertelnego piękna, zawartymi w recytowanych utworach” (D [u d z i ń s k i], op. cit.).

³ Anna Helena z Lilpopów (ur. 1897), od r. 1922 Jarosławowa Iwaszkiewiczowa.

[Warszawa, 10 marca 1925]

O, jasnooki!

Dziękuję Ci za boskie wycinki z „Polonii”¹. Szkoda, Jarosławcze, że tak późno zawiadomiłeś mnie o swym postanowieniu niepisania artykułów dla „Dyliżansu”².

Gdybyś / *był* wcześniej odmówił, przygotowałbym co innego, a przez / *he — he!* twoje zwleknięcie, lekkomyślny otroku, spóźnił mi się / *he — he!* numer o cały miesiąc. Proszę cię bardzo, prousilszą / *he — he!* nie, proszę czule — wyślij mi n a t y c h m i a s t pocztą te trzy książki (Bie, Liebeszauber i Rétif)³. W Warszawie nic nowego. Kazio wrócił z Szwajcarii⁴, Tolek z Ryjo⁵, a Leszek z „Zie-

miańskiej”⁶. Ja także wróciłem, ale myślą tylko, do dni minionych. W aprylu będę w Paryżu⁷. Wczoraj była u nas na herbatce twoja córeczka z narzeczonym. Jest to syn Leszka, brunet z brodą⁸. Pozdrowienia dla pani Hani. Całusy dla pierwszego Francuza, którego spotkasz dziś na ulicy. Jeżeli to będzie kobieta, to w mordę ją! Glinka napisał podobno nowy wiersz, słyszałem, że słaby⁹.

A nocą mężczy mnie Afryka! siada na mej piersi i wyje. Ciężki kawał ziemi!

Całuję Cię w głos
Twój *Julek*

[Adres:] Mr / Jarosław Iwaszkiewicz / Paris (XVI^e) / 17, rue Eug. Delacroix / Pension Jolly

[Adres zwrotny:] J. Tuwim / Varsovie, Chłodna 6

Kartka pocztowa, bez daty, zapisana obustronnie atramentem. Data stempla pocztowego.

¹ Były to prawdopodobnie wycinki z artykułów dotyczących muzyki, które Iwaszkiewicz przesałał do prowadzonego wtedy przez Tuwima w „Wiadomościach Literackich” działu curiosów pn. *Camera obscura*. „Polonia” — dziennik wychodzący w 1924—1939 pod redakcją W. Zabawskiego, w latach 20-tych organ Chudecji, a personalnie W. Korfantego.

² Jak wiadomo, czasopismo „Dyżans” nigdy się nie ukazało. Miał to być „staroświecki magazyn” poświęcony zbieractwu, bibliofilstwu i curiosom. Tuwim projektował go wspólnie z J. Parandowskim.

³ Nie udało się ustalić, o jakich książkach mowa. „Rétif” — to N.-E. Restif (*Rétif de la Bretonne* (1734—1806), powieściopisarz francuski; O. Bie (?) (1738—1793) — pisarz duński; „Liebeszauber” — może tytuł jakiejś książki?

⁴ Nie udało się ustalić dat pobytu K. Wierzyńskiego w Szwajcarii.

⁵ Antoni Słonimski, który powrócił z Rio de Janeiro. Przebywał tam od listopada do 15 XII 1924. Zob. A. Słonimski, *Listy do przyjaciół*. „Wiadomości Literackie” 1925, nr 6.

⁶ Leszek Serafinowicz, czyli Jan Lechoń, przesiadywał wtedy, podobnie jak inni Skamandryci, „na półpięterku” w „Ziemiańskiej”.

⁷ Tuwim rzeczywiście w kwietniu 1925 przyjechał do Paryża na wystawę — *Exposition des Arts Décoratifs*. Napisał wtedy wiersz *Sprawozdanie z podróży na Wystawę Sztuki Dekoracyjnej w Paryżu* (w tomie *Słowa we krwi*, 1926).

⁸ Oczywiście żart. Jak wiadomo, Lechoń nigdy nie miał syna.

⁹ Aluzja do wierszy Ksawerego Glinki (1890—1957), z tomu *Zielona furtka* (Warszawa 1925). Recenzja tego zbioru ukazała się właśnie wtedy w „Wiadomościach Literackich” (1925, nr 11 z 10 III). Glinka nazwany w niej został „starym, notorycznym grafomanem”, a jego wiersze „przykładem niedołęstwa poetyckiego” (recenzja wydrukowana jest anonimowo — autorem jej był prawdopodobnie W. Broniewski). Ponieważ Glinka był przez pewien czas kompanem Skamandrytów w „Picadorze”, a w tym czasie przebywał w Paryżu — stąd zapewne zainteresowanie Tuwima jego osobą.

[Warszawa, 15 marca 1926]

Kochany Jarosławie, wczoraj wróciłem z Zakopanego, ślicznie tam i miło. Co dzień byliśmy razem z Rytardami¹. Ona uroczą i mądra bardzo. Sprawę Tancmana² postaram się załatwić jak najrychlej i najskuteczniej. Sądzę, że mi się to uda. Pozdrów Tancmana najserdeczniej. Mój kochany, czyś był u Zborowskiego?³ Nie pisałem do niego po tym wypadku (my zresztą w ogóle nigdy nie korespondujemy ze sobą); chciałbym wiedzieć, jak się miewa.

W Warszawie ciągle to samo. Zazdroszczę Ci Paryża, rannego pójścia na kawę z rogalikami i nadciągającej wiosny w tym miasteczku. Nie zadawaj się z literatami paryskimi, bo to jednak nie ta klasa ludzi, co my.

Będę dziś dzwonił do p. Hani i oddam Jej pozdrowienia.

Całuję Cię w rotondę.
Jakoś Cię nagle specjalnie
kocham.

Julek

15 III 1926

[Adres:] Mr / J. Iwaszkiewicz / Paris V^e / 3, rue de l'Estrapade
[Adres zwrotny:] Tuwim. / Chłodna 6

Kartka pocztowa, zapisana obustronnie atramentem. Na stronie adresowej napis drukowany, przekreślony atramentem: „TOTO, tygodniowy magazyn ilustrowany / Redakcja i Administracja, Warszawa, Boduena 1, tel. 223-04 / konto PKO 12 222”.

Nadruk ten przypomina niefortunną imprezę Tuwima z tygodnikiem pod takim tytułem. Tygodnik ten, związany ściśle z „Wiadomościami Literackimi”, a redagowany i wydawany przez Tuwima wspólnie z Mieczysławem Grydzewskim i Antonim Bormanem, finansowali dwaj kapitaliści: pewien dyrektor banku oraz Leon Orłański, dyrektor firmy naftowej „Oleum”, piszący również teksty piosenek pod pseudonimem Orsza. Po wydaniu jedenastu numerów w okresie: grudzień 1925 — luty 1926, wycofali się i odstąpili pismo Mieczysławowi Dobiji i Marianowi Dąbrowskiemu, tzn. koncernowi krakowskiego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. Nowi nabywcy mieli wydawać pismo dalej bez zmiany redakcji, jednakże obietnicy nie dotrzymani — spłacili długi i pismo zamknęli. Chodziło po prostu o likwidację tygodnika konkurującego z wydawanym przez „IKC” — „Światowidem”. Zob. A. Borman, „Wiadomości” wiszą u klamki magnatów. W tomie zbiorowym: *XXX-lecie „Wiadomości”*. Londyn 1957, s. 186.

¹ Jerzy Mieczysław Rytard (właściwie Mieczysław Kozłowski; ur. 1899) oraz jego żona Helena z domu Gąsienica-Roj (zm. 1955). Prowadzili wtedy w Zakopanem regionalny teatr podhalański.

² Aleksander Tancman (ur. 1897) — kompozytor pochodzący z Łodzi, od 1920 r. zamieszkały w Paryżu, zaprzyjaźniony ze Skamandrytami. „Sprawa” — to jakieś formalności paszportowe, związane z jego pobylem za granicą. Tancman pozostał w Paryżu na stałe i jest znanym kompozytorem, występującym pod nazwiskiem Tansman (!).

³ Leopold Zborowski (ur. 1889 lub 1890, zm. 1932) — słynny *marchand de tableaux*, promotor Utrilla, Modiglianiego i Soutine'a, prowadził wtedy galerię obrazów w domu nr 26 przy rue de la Seine. Bardzo zamożny człowiek, popierający również malarzy polskiego pochodzenia (M. Kislinga, E. Żaka i H. Gottlieba) oraz poetów Skamandra — Tuwima i Iwaszkiewicza (JI), pomimo że sam związany był z polską Awangardą (w latach 1920—1921 był współredaktorem czasopisma „Formiści”, gdzie wydrukował też kilka swoich utworów). W czasie gdy Tuwim pisał ten list, uległ on ciężkiemu wypadkowi samochodowemu, co położyło kres jego karierze (JI). Po spotkaniu ze Zborowskim, w kwietniu 1925 w Paryżu, Tuwim poświęcił mu wiersz *Pod gwiazdami* (z tomu *Słowa we krwi*).

6

[Bardejov, około r. 1931]

Komuż, jak nie Tobie, pozdrowienia z Bardyjowa? ¹ Czy wiesz, co tu gra orkiestra zdrojowa? *Gejszę!* ²

Julek

Pozdrowienia i ukłony

W. Horzyca ³

Pozdrowienia

Lilka Słonimska ⁴

[Adres:] W. Państwo / Jarosławowstwo Iwaszkiewiczowie / P o l s k o /
Podkowa Leśna / obok Brwinowa / woj. warszawskie

Kolorowa pocztówka przedstawiająca hotel i kościół Św. Idziego (XV w.) w Bardejovie. Bez daty. Stempel pocztowy nieczytelny. Data ustalona na podstawie informacji Stefani Tuwimowej.

¹ Właściwie: Bardejov — miejscowość w północnej Słowacji nad rzeką Topla w Beskidzie Niskim, 15 km od granicy polskiej. Tuwimowie pojechali tam wtedy na wycieczkę z Krynicy. Informacja S. Tuwimowej.

² *The Geisha* (1896) — popularna operetka angielskiego kompozytora S. Jonesa (1861—1946), wystawiona po raz pierwszy w Polsce 1 VI 1898 w Teatrze Nowym w Warszawie.

³ Wilam Horzyca (1889—1959) — znany reżyser, krytyk literacki i teatrolog zaprzyjaźniony ze Skamandrytami od czasów współpracy z nimi w „Pro Arte” (1919). W latach 1920—1924 należał do komitetu redakcyjnego „Skamandra”.

⁴ Alina ze Słonimskich Modzelewska, siostrzenica A. Słonimskiego (córka przyrodniego brata Adama). Zginęła tragicznie w 1945 roku. Informacje A. Słonimskiego.

[Warszawa, 14 czerwca 1933]

Гой еси, удалый добрый молодец!

Ale czy doprawdy „goj”? Czy bez żadnej, choćby dalekiej, domieszki onej juchy żydowskiej, co nam stary nasz aryjski, nordyjski świat zatrula?

Wybacz, że od tej wątpliwości list zaczynam, ale nie masz pojęcia, jak czuły stałem się na tym punkcie. *On dit, que le Pape même... Horreur! Enfin... si son Maître et Chef... Mais laissons!*

Dziękuję ci, miły Jaropełku, Jarogniewie, Jaromirze, za książkę, w której kilka wierszy przepięknych! (str. 11, 15, 22, 23¹ i in.; np. w którymś jest „pamiętny zapach sian”². Otóż ten pamiętny jest, moim zdaniem, utrafieniem w samo sedno siana. Czy zauważyłeś, że w nim i miętą pachnie?) W innym znów: „zakłęci w ptactwa jęk żałobny, zakuci w nocy czarny krąg”³ — nie można lepiej. Jeżeli natomiast „czarny trunek dławi jak chusta”⁴, a „strwożon” i „położon”⁵ ośmielasz się, po 15 latach niepodległości, uważać za rymy, to niech ci Bóg przebaczy. Ja też przebaczam zresztą, bo wiem, jak często *bonus dormitat Homerus*.

O Tobie chodzą tu fantastyczne słuchy, przez Bormana⁶ głównie lansowane: dajesz podobno jakieś wspaniałe żarcie! Grydz⁷ (Brillat-Savarin na cały powiat warszawski) nie przestaje bredzić o *menu*, jakim uraczyłeś Bormana. Czy wiesz, że nasz poczciwy Grycuś zupełnie oszalał na punkcie gastronomii! Mam wrażenie, że to po prostu erotomania, która nie mogąc znaleźć ujęcia przez narządy rodne, rzuciła się na trawienne.

U nas nic nowego na ogół. Z ciekawszych zdarzeń wymienię tylko wizytę Pana Prezydenta w Kielcach⁸, dokąd pojechał na poświęcenie sztandaru 2 p. p. Dzieci z Rodziny Wojskowej wręczyły Dostojnemu Gościowi kwiaty, przy czym Pan Prezydent ucałował serdecznie te małeństwa, następnie odbyła się defilada stacjonowanych w Kielcach pułków, potem obiad żołnierski, na który Pan Prezydent przybył w towarzystwie ks. biskupa Gawliny⁹ i oficerów, wreszcie, po południu, wziął Pan Prezydent udział w uroczystości otwarcia basenu pływackiego na kieleckim stadionie sportowym, otwierając własnoręcznie krany napęlniające basen wodą.

W tych dniach przyjeżdża podobno Leszek¹⁰. Nałykam się ojczyzny! Kazio wrócił z Hiszpanii¹¹ (był tam i Grydz), ale bez zachwyty. Mówi, że tam drzew nie ma. Rozumiem go dobrze. Zawsze mówiłem, że piękniejsze są Druskieniki¹² od Neapolu. Bo grunt, Jarosławku, zieleni i drzewa. Tolek — w wielkich tarapatkach ideologicznych (pacyfizm znów

odłożony na kilka tygodni, więc Toleczkowi smutno). Wczoraj, w dzień swoich imienin, przyszedł do mnie i bzdurzyliśmy ze dwie godziny.

Co do mnie, to miewam się już wcale nieźle, lekarze nareszcie trafili w sedno mojej długotrwałej choroby: wszystko przez nieodpowiednio funkcjonującą wątrobę: na tle tej sekrecji — nerwica wegetatywna. „Ach, ty w wątrobę szarpany”, jak mawiał sęp do Prometeusza.

Pracuję jak nigdy. Dużo wierszy. Robię wielką antologię poezji rosyjskiej (tymczasem wiek XIX)¹³. W ciągu jednego miesiąca przetłumażyłem (uwaga!) około 60 utworów¹⁴, z czego 20 Puszkina.

Bądź zdrow, luby Jarosławku, wyściskaj miłą p. Hanię i córeczki, których niestety prawie nie znam. Stefa¹⁵ pozdrawia was serdecznie.

Całuję Cię wszędy
Twój *Julek*

14 VI 33

List przysłany do Kopenhagi (JI). Pojedynczy arkusz żółtego papieru listowego, o formacie 25,5 × 21 cm, zapisany obustronnie atramentem.

Pierwodruk z lukami: *Listy Juliana Tuwima*. [Zebrał i opracował] J. Stradocki. „Polityka” 1963, nr 51/52.

W Kopenhadze Iwaszkiewicz przebywał w latach 1932—1935 jako sekretarz poselstwa polskiego. Zob. *Zmiana sekretarza poselstwa*. „Polacy w Danii” 1935, nr 2.

Na początku listu — parafraza cytatu z byliny *Илья Муромец и Соловей-Разбойник*: „Ох, ты гой еси, дородный, добрый молодец” („O, ty zuchu, dorodny, dobry młodzieńcze”). Wyraz „гой” w bylinach służył wzmocnieniu wezwania.

¹ Mowa o następujących wierszach Iwaszkiewicza z tomu *Lato 1932* (Warszawa 1933): XI: „Gdy stopnieją śniegi...” (s. 11); XV: „W powietrzu zapach czuć piosenki...” (s. 15); XXII: „W samotności gdzieś na wsi...” (s. 22); XXIII: „Głosy ptaków już opadły...” (s. 23).

² *Ibidem*, s. 28, XXVIII, w. 1: „Przez tak pamiętny zapach siana”.

³ *Ibidem*, s. 30, XXX, w. 19—20.

⁴ *Ibidem*, s. 32, XXXI, w. 7—8: „Noc nadchodzi: czarny trunek — który dławi mnie jak chusta”.

⁵ *Ibidem*, s. 20, XX, w. 1, 3: „Dzionek każdy w nowy sposób strwożon” — „Jeśliś ty do moich nóg położon”. Jest to przekład wiersza A. Achmatowej; w oryginale: „встревожен” — „положен”.

⁶ Antoni Borman — wydawca „Wiadomości Literackich”, odwiedził Iwaszkiewicza w Kopenhadze na krótko przed listem Tuwima (JI).

⁷ Mieczysław Grydzewski (ur. 1894); zestawiony tu z pisarzem francuskim A. Brillat-Savarinem (1755—1826), znanym smakoszem, autorem książki *Physologie du goût* (1825).

⁸ Fragment ten jest zapewne żartem: trawestuje lub powtarza za ówczesną prasą, która często zamieszczała tego typu doniesienia, drobiazgowo opisujące różne uroczystości uświetniane udziałem prezydenta I. Mościckiego.

⁹ Józef Feliks Gawlina (1892—1964) — został właśnie wtedy (1933) mianowany biskupem połowym Wojsk Polskich.

¹⁰ Lechoń przebywał wtedy w Paryżu, gdzie od 1931 r. był *attaché* kulturalnym ambasady polskiej.

¹¹ Wierzyński w 1933 r. przebywał w Hiszpanii jako korespondent „Gazety Polskiej”. Napisał wtedy cykl artykułów *Wiosna w Hiszpanii* („Gazeta Polska” 1933, nry 166—236) oraz niektóre wiersze o tematyce hiszpańskiej (np. *Toledo*, *Droga Don Kichota*) z tomu *Gorzki urodzaj* (Warszawa 1933).

¹² Druskieniki (woj. białostockie, pow. grodzieński) — w latach międzywojennych miejscowość kuracyjna, odwiedzana często przez Tuwima i opisana w wierszu *Druskienickie drzewa*. Pierwodruk w: *Ondyna druskienickich źródeł*. Grodno 1929. Przedruk: „Kurier Wileński” 1930, nr 113. Wiersz ten nie został włączony do żadnego wydania książkowego.

¹³ Antologia ta nie ukazała się w latach międzywojennych. Dopiero po śmierci Tuwima wyszedł zbiór jego przekładów pt. *Z rosyjskiego* (Warszawa 1954).

¹⁴ Były to wiersze A. Puszkina, A. Bezymienskiego, A. Feta, A. Tołstoja, M. Niekrasowa, B. Pasternaka, M. Swietłowa, E. Boratyńskiego, K. Słuczewskiego i T. Tiutczewa. Tuwim ogłaszał je wtedy (1933 r.) w cyklach *Z antologii poezji rosyjskiej XIX w.* w „Wiadomościach Literackich” (nry 46, 47, 56), „Pionie” (nr 7), „Tygodniku Ilustrowanym” (nr 45) i „Gazecie Polskiej” (nry 208, 250).

¹⁵ Stefania Tuwimowa, z domu Marchew, córka Jakuba i Gustawy z Dońskich, poznana przez Tuwima w Łodzi w r. 1912, a poślubiona 30 VI 1919, również w Łodzi.

8

[Warszawa, 21 lutego 1934]

Mój sokole!

Wzruszyłeś mnie pamięcią o moich bibliofilskich zamiłowaniach. Oczywiście, że bardzo rad będę, jeżeli tę książkę „wcielę” do swojej biblioteki ¹.

Cieszę się też, że Ci przekład *Czerni* ² przypadł do wydatnego gustu (przez analogię z biustem). Wkrótce wydaję wybór wierszy Wielkiego Saszki ³.

O sobie nic ciekawego donieść Ci nie mogę. Chorowałem (*ulcus duodenii* ⁴), jestem w dzikich tarapatach finansowych (rzuciłem kabaret) ⁵ i...

[Wycinek z gazety⁶:] — Nowości repertuarowe w teatrach warszawskich. Najbliższą premierą teatru Nowa Komedia będzie sztuka Juliana Tuwima pt. *Płaszcz* przerobiona z noweli Gogola: *Sziniel* ⁷, a nie, jak poprzednio donoszono, sztuka pt. *Gogoliada*. W sztuce tej główną rolę popisową grać będzie Stefan Jaracz ⁸.

To wszystko.

Czy Pani Hania jeszcze mnie pamięta?

Czule w tej chwili myślę o Pani ślicznym uśmiechu. Serio.

Чада твой лобызаю.

Bardzo Cię kochający

Julian Tuwim

Warszawa 21 II 34

Mazowiecka 7

List przysłany do Kopenhagi (JI). Pojedynczy arkusz białego papieru listowego o formacie 27 × 21,5 cm, ze znakiem wodnym firmy „E. Kręglewski”, zapisany jednostronnie atramentem. W tekście wklejony wycinek drukowany.

¹ Nie udało się ustalić, o jakiej książce tu mowa.

² Przekład wiersza A. Puszkina *Поэм у моана* (1928) ukazał się w „Wiadomościach Literackich” (1934, nr 6) pod zmienionym tytułem *Czerń*.

³ Wybór wierszy A. Puszkina, ukazał się dopiero w r. 1937 pt. *Lutnia Puszkina*.

⁴ Wrzód na dwunastnicy; choroba zakończyła się ciężką operacją.

⁵ Jak wiadomo, Tuwim nigdy kabaretu nie porzucił. Niewątpliwie jednak zamierzał to uczynić. Próbę taką przeprowadził właśnie w r. 1934 po nieudanej „fuzji” kabaretu „Banda”, którego był współdyrektorem i kierownikiem literackim, z teatrami Szyfmanowskimi, tzn. Polskim i Małym. Spółka ta nie przyniosła spodziewanych rezultatów, i stąd właśnie „tarapaty finansowe”. Nie polepszyło również sytuacji wystawienie sztuki *Płaszcz* (premiera 6 IV 1934), o której mowa w dalszym ciągu listu. Miał to być debiut dramatyczny Tuwima i jego próba przejścia od tematyki operetkowo-kabaretowej do poważniejszego repertuaru teatralnego (zob. E. M. Schummer [E. Szermentowski], *Debiut dramatyczny Juliana Tuwima*. „Prawda” 1934, nr 17). Niestety, sztuka nie miała powodzenia i po 28 spektaklach zeszła z afisza, gdy tymczasem sztuki grane w tym samym teatrze poprzednio (*Firma Hemara* i *Rodzina Słonimskiego*) szły po 100 razy. Dla Tuwima był to niespodziewany cios, który zdecydował o jego powrocie do kabaretu. W sezonie następnym współpracował już z „Cyganerią” (1934/1935), a w latach późniejszych z „Cyrulikiem Warszawskim” (1935—1939).

⁶ Nie udało się ustalić dokładnego adresu bibliograficznego tej informacji. Stwierdzono tylko, że pochodzi ona z pisma codziennego z 20 II 1934, gdyż na odwrotnej stronie wycinka znajduje się ogłoszenie zapowiadające otwarcie „w dniu jutrzejszym” baru przy restauracji Hotelu Europejskiego, a bar ten otwarto 21 II 1934.

⁷ *Płaszcz*. Tragikomedya w 3 aktach (9 obrazach) według opowiadania M. Gogola *Шинель*. Pierwodruk: „Dialog” 1957, nr 5.

⁸ O roli Jaracza w *Płaszczu*, zasługującej zdaniem Tuwima na studium naukowe, zob. *Akakij Akakjewicz*. „Teatr” 1950, nr 8/10. Przedruk w: *Dzieła*, t. 5, s. 124.

[Warszawa, 6 marca 1934]

Kochany Jarosławie!

Serdecznie dziękuję Ci za śliczną książeczkę z pięknym zwierzęciem na stronie tytułowej (pegaz + jednorożec)¹. Zrewanżuję się wkrótce własną książką².

Jestem pod silnym a przykrym wrażeniem separacji Wierzyńskich³, która jest podobno faktem dokonany. Szczegółów nie znam, bo Kazio w Zakopanem, Mietek i Tolek tamże, a oni chyba najlepiej wiedzą.

Ściskam Cię i całuję
Julek

6 III 34

List przysłany do Kopenhagi (JI). Napisany atramentem na takim samym papierze jak poprzedni.

¹ Nie wiadomo, o jakiej książeczce mowa.

² *Jarmark rymów*, wydany w drugiej połowie 1934 r. w Warszawie.

³ Separacja poprzedziła rozwód K. Wierzyńskiego z jego pierwszą żoną — aktorką Bronisławą Koyałowicz.

10

[Rabka, 12 sierpnia 1936]

Kochany Jarosławku!

W tych paru słowach jest najgorętsza miłość dla przyjaciela i poety, który napisał *Modlitwę*¹. Jest i zazdrość, czego nie będę ukrywał. Ale że się do niej przyznaję, więc mi Bóg wybaczy.

Ściskam Cię i całuję
Julek

Rabka, 12 VIII 36

List przysłany do Stawiska (JI). Pojedynczy arkusz szarego papieru listowego o formacie 27,2 × 21,3 cm, zapisany jednostronnie atramentem.

Pierwodruk w: J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*. Kraków 1957, s. 359. Przedruk w: *Trzydzieści pięć lat. 1918—1953*, s. 455.

¹ Wiersz J. Iwaszkiewicza opublikowany w „Wiadomościach Literackich” 1936, nr 35.

11

New York, 14 IX 1945

Kochany Jarosławie! Wiedz, że w tym „kochany” jest ogromny ładunek miłości, tęsknoty, braterstwa i mnóstwa innych uczuć — powikłanych, niewyrażonych, niewyraźalnych. Jesteś poetą, więc wiesz, ile się czasem pragnie zmieścić myśli, wizji i żaru w jednym słowie... I wiesz także, że nieraz 20 strof czy 20 stron nie zastąpi jednego słowa...

Kochany, kochany mój Jarosławie! Prócz tego bezdennego przymiotnika, który posyłam Tobie, Irenie¹, Jasiowi², innym przyjaciółom pisarzom i mojemu krajowi, nie będzie w tym liście żadnych zwierzeń natury „duchowej” czy „intelektualnej” — bo na to trzeba by się właściwie położyć na kanapie jakiegoś psychoanalityka — i pleść, bredzić, bełkotać co najmniej przez 6 lat, tj. przez tyle, ile minęło od czasu wyjazdu z Polski. I kto wie, czy nie trzeba będzie: tyle we mnie kompleksów. Kompleksy „nieuczestniczenia”, „nieobecności”, „bezpieczeństwa”, „sytuacji” — jeden wielki „kompleks ocalenia”, głównie z poczuciem winy (?) i grzechu (?) w stosunku do zamordowanych Żydów polskich. Myślę, że się z tego otrząsnę po powrocie do kraju. W waszych oczach, zaraz przy pierwszym spotkaniu, będzie wyrok. Pamiętajcie!

Słowem: żadnych zwierzeń w tym liście, z konieczności krótkim, bo dopiero dowiedziałem się, że dziś musi odejść.

Trochę faktów o sobie — to wszystko, co tu napiszę. Ale najpierw prośba: wiem (choć mi nikt o tym nie powiedział), że straciłem Matkę³. Prośba polega na tym, aby mi nadal nikt o tym nie mówił. Jeżeli jest grób, zaopiekujcie się tym kawałkiem polskiej ziemi do czasu mego przyjazdu. A łodzian proszę o opiekę nad grobem Ojca⁴.

Dopiero po powrocie prof. Langego będę mógł ustalić datę wyjazdu do kraju⁵. Razem z nami wrócą Stawińscy (Ira i szwagier)⁶. Za parę dni przyjeżdżają oni do New Yorku⁷; od lutego byli w Toronto. Jeżeli możesz się skomunikować z rodzicami szwagra (dr Marian Stawiński), zawiadom ich o tym. — W końcu maja wysłałem długi list do Wikty Wittlin⁸. Czy go dostała? Dlaczego nie odpisuje? Józio kwęka, ale nie więcej niż dawniej. Halina i Elżunia zdrowe⁹. Niech Wikcia będzie całkiem spokojna o nich. — Z Kaziem i Leszkiem nie widuję się od trzech lat, bo ze mną zerwali¹⁰. W ogóle 95% uchodźców uważa mnie za „agenta Stalina”¹¹. Ale jest grono ludzi, z którymi przez cały czas jestem w bliskiej serdecznej przyjaźni: prof. Waclaw Szymanowski¹², Bohdan Zawadzki¹³, Ignacy Złotowski¹⁴, Aleksander Hertz¹⁵, Stefan Arski¹⁶, Eugeniusz Cękański¹⁷, Ryś Ordyński¹⁸, prof. Spława-Neyman¹⁹, Rulka i Olgierd Langerowie²⁰ i in. — oraz b. wielu Polaków amerykańskich. Parę tygodni temu dostałem od ministra Kowalskiego²¹ zaproszenie na zjazd w Krakowie²². Czy nadeszła moja odpowiedź? Dołączyłem do niej projekt pomocy naukowej dla profesorów i pisarzy. Czekam na decyzję i instrukcje Kowalskiego w tej sprawie²³. — Od roku nic nie piszę. *Kwiaty polskie* są w 2/3 ukończone. Resztę napiszę w kraju. To, co jest gotowe, liczy mniej więcej 8—9 tysięcy wierszy²⁴. Posyłam Ci pewne fragmenty, z prośbą o wydrukowanie w Twoim piśmie²⁵ (którego jeszcze nie widziałem, jak również innych pism polskich); specjalnie byłbym Ci wdzięczny za zamieszczenie fragmentów *Kwiatów* w jakimś piśmie

łódzkim. — Przetłumaczyłem ostatnio pierwszą pieśń *Oniegina*²⁶. Oprócz tego pracuję nad słownikiem „slangu” polskiego, co zresztą, z braku źródeł, jest tutaj b. utrudnione; w kraju będę to kontynuował²⁷. Zbieram materiały do książki dla młodzieży *Podróż lingwistyczna dookoła świata*²⁸, studiuje więc namiętnie mnóstwo „egzotycznych” języków²⁹. Z Ameryką nie zżyłem się. Męcę się właściwie w tym kraju. To moja wina, nie Ameryki. — Wciąż jeszcze dają mi się we znaki moje przypadłości lękowo-agorafobiczne³⁰ — i znowu cała nadzieja, że to w Polsce przejdzie. — Gdy wrócę, chciałbym pracować z Szyfmanem³¹. Strasznie mi brak tej teatralnej roboty, którą przez tyle lat uprawiałem. Proszę Arnolda i przyjaciół-aktorów³², aby się ze mną skomunikowali. — „Studiuje” tu magazyny popularnonaukowe i rozrywkowe dla młodzieży. Chciałbym coś podobnego stworzyć w Polsce³³. — Chciałbym tak wiele! Trzeba np. zorganizować Instytut Polonistyczny, dla badań nad językiem; mam w głowie cały szereg pomysłów (słownik historyczny jęz. polskiego, nowy słownik etymologiczny, słowniki gwarowe, fachowe, obyczajowe itd.)³⁴. No i — Boże! Boże! — dorwać się znowu do starych druków!...

Jarosławie, czy jest jakaś wieść o Kaziku z „Wiadomości”?³⁵ Pomijając moją (i Twoją na pewno) sympatię dla tego chłopca, chciałbym wiedzieć, jakie są losy mojej walizy, którą miał on zakopać na podwórzu domu Czerniakowska 184³⁶. Zostawiłem mu ją 5 września 1939 r. Zawartość: nieprzebrana ilość wierszy, przekładów, notatek, materiałów do projektowanych książek, całe moje archiwum, zbierane przez 20 lat. Czy żyje Łobzowski?³⁷ Może on coś wie? — O co Cię bła g a m, to o interwencję u posła ZSRR w sprawie mego przyjaciela, doktora Józefa Kona (z Łodzi)³⁸. Do sierpnia r. 1943 był on lekarzem w szpitalu w mieście Mołotow (Perm), mieszkał przy ul. Okułowa Nr 4A (czy 40A, nie pamiętam), pisał do nas, czasem telegrafował. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Przestał się odzywać. Stąd nic nie mogę w tej sprawie zrobić, niczego nie mogę się dowiedzieć. Może by ktoś z życzliwych mi ludzi w rządzie był łaskaw poinformować się, gdzie należy, i zawiadomić mnie: czy on żyje? czy może coś przewinił i jest „odosobniony”. Zrobię wszystko na świecie, aby ulżyć jego losowi. — Przyślij mi koniecznie a d r e s y p r y w a t n e: Twój, Ireny Krzywickiej, Parandowskich, Staffa, Szyfmana, Nałkowskiej, Dąbrowskiej, Wasowskiego, Gójawczyńskiej, Szelburg-Zarembiny³⁹ i wielu, wielu innych pisarzy, artystów, malarzy, uczonych (najlepiej zrób to telegraficznie, przez „Polpress”), bo chcę tu zorganizować wysyłanie Wam indywidualnych paczek, a bez prywatnego adresu nie można tego zrobić. Załatw to jak najprędzej, bo każdego dnia szkoda. — Tak samo proszę o adresy Leona Dońskiego i jego żony⁴⁰ oraz Aliny Kwiatkowskiej (z domu Eiger)⁴¹,

a także pani Diany Eigerowej⁴². Kwiatkowska depeszowała niedawno do Toronto (gdzie byliśmy latem), a jako „adres” figurowały słowa: „Warszawa Poznań”; sędzę, że to przekrecono w depeszy, zamiast Poznańska 14. Czy tak jest? — Wybacz mi, że Cię męczę prośbami, ale chcę ludziom pomóc. Może są jakieś resztki mojej rodziny w kraju? Jacyś Tuwimowie⁴³, Krukowscy⁴⁴, Charnassonowie⁴⁵. Bądź tak dobry i napisz do Jana Urbacha (redaktora pisma „Monitor” w Łodzi)⁴⁶, aby się skomunikował z moją kuzynką Haliną (z Krukowskich)⁴⁷, która podobno ocalała. Proszę o listę moich krewnych, którzy żyją. Dowiem się z niej, kogo nie ma, a żywym pomogę. Ogromną radością była dla nas wiadomość, że Hania dobrze się miewa (pisał o tym Grydz do Wittlina; do mnie się nie odzywa... Pomyśl!). A dawniej jeszcze była wiadomość, że jesteś już teściem, bodaj że i dziadkiem. Czy doprawdy, Jarosiu? „Ach, mój Jarosławie!” (Mam tutaj Twoje *Wiersze zebrane*⁴⁸ — czytam, zaczytuję się, wspominam, beczę... Nie, mój ukochany, Ty tego nigdy nie zrozumiesz, nikt z Was nie zrozumie, co się ze mną dzieje, gdy o Was myślę. A myślę ciągle.) — Przez Langego i Krzyckiego⁴⁹ przyślijcie jak najwięcej listów, pism, wieści. Koniecznie! Przecież Wy, Wasze życie i dzieje — to jedyne powietrze, jakim oddychamy. Reszta — to zaduch. — Teraz, pewno przez skojarzenie z zaduchem i smrodem: czy znalazł się Ferdzio⁵⁰ i jemu podobni? — I znowu przez asocjację ze smrodem: czy to prawda, że są jeszcze w kraju ludzie, którzy zabijają Żydów? Tutaj krążą o tym potworne wieści, w straszliwy sposób szkodzące sprawie pomocy dla kraju, nawet uniemożliwiające ją w pewnych dziedzinach całkowicie. I pewno to jest głównym celem krajowych antysemitów. Nie możesz sobie wyobrazić, jaka śród Żydów amerykańskich panuje niechęć do Polski, nieraz we wściekłość przechodząca, od czasu gdy się zjawily wieści o pogromach⁵¹. Trudno się im dziwić. Nie wiedzą jeszcze, że to dwie Polski, dawna i nowa, walczą dziś ze sobą. Dla nich to tylko jedna „Poland”. A jeszcze parę miesięcy temu można było tyle pomocy od nich uzyskać, właśnie od Żydów.

Czekam na długi[e] listy od Ciebie i od przyjaciół. Stefa prosi Hanię i Irenę, aby napisały.

Ściskamy Was i całujemy
Twój i Wasz
Julek

Załączam list Haliny Wittlin dla Wikty.

List przysłany do Stawiska (JI). Trzy luźne karty szarego papieru listowego o formacie 22,5 × 13,8 cm, liczbowane s. 2—6, zapisane obustronnie atramentem. Na pierwszym arkuszu z lewej strony u góry dopisek ołówkowy ręką Iwaszkiewicza: „Tuwim”.

¹ Irena Krzywicka — okupację przeżyła w kraju.

² Jan Parandowski.

³ Adela z Krukowskich Tuwimowa (ur. 1871 lub 1872) — zginęła tragicznie 19 VIII 1943 w czasie masowej egzekucji Żydów w Otwocku. Pogrzeb jej odbył się po powrocie Tuwima do kraju — 6 IV 1947 w Łodzi.

⁴ Izydor Tuwim (ur. 1857) — zmarł 3 V 1935. Grób jego znajduje się na cmentarzu żydowskim w Łodzi.

⁵ Oskar Lange (1904—1965) — przyjechał wtedy do Warszawy ze Stanów Zjednoczonych. W okresie II wojny był profesorem ekonomii na uniwersytecie w Chicago i prowadził ożywioną działalność polityczną, grupując wokół siebie wielu demokratycznych działaczy spośród Polonii amerykańskiej i przebywających wówczas w Ameryce emigrantów krajowych. Do grupy tej należał Tuwim oraz grono ludzi wymienionych w dalszym ciągu tego listu (zob. przypisy 12—20). W 1945 r. Lange powrócił do Stanów Zjednoczonych jako ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie. Tuwim opuścił Amerykę dopiero w maju 1946, do Polski przybył w czerwcu.

⁶ Irena Tuwim-Stawińska (ur. 1900) — poetka i tłumaczka, oraz jej mąż, dziennikarz i krytyk, Julian Stawiński.

⁷ Stawińscy przyjechali do New Yorku w październiku 1945. Zob. J. Stawiński, *Sniatyń — Paryż — Nowy York*. W: *Wspomnienia o Julianie Tuwimie*, s. 210.

⁸ Dr Wikta Wittlin — siostra pisarza Józefa, lekarka, wówczas urzędniczka biura UNRRA, zamieszkała w Warszawie przy ul. Grochowskiej 239. „Bardzo bliska i wielka (nie tylko wzrostem) moja przyjaciółka” — napisał o niej Tuwim w jednym z listów do rodziny. Opiekowała się Tuwimem po jego powrocie do kraju. Zob. E. Drozdowska [Charnasson], *Julek*. W: *Wspomnienia o Julianie Tuwimie*, s. 38.

⁹ Józef Wittlin (ur. 1896) — w czasie II wojny był razem z Tuwimem w New Yorku; Halina — jego żona, Elżunia — córka; w pierwszych miesiącach wojny przebywały w Stawisku u Iwaszkiewiczów.

¹⁰ Wierzyński i Lechoń zerwali z Tuwimem stosunki osobiste w maju 1942, z powodu jego „ślepej miłości do bolszewików” (określenie Lechonia w liście do Tuwima z 29 V 1942; autograf w archiwum Tuwima — Muzeum Mickiewicza w Warszawie).

¹¹ Stosunki te wywołane były postawą polityczną Tuwima, nawołującego od r. 1941 (po zerwaniu z „Wiadomościami” Grydzewskiego) do „ścisłej współpracy i prawdziwej przyjaźni z ZSRR” na licznych spotkaniach z Polonią amerykańską w Detroit, Chicago i Milwaukee, a także w prasie uważanej za „komunistyczną” („Nasz Świat” i „Głos Ludowy”) oraz w wydawnictwach inspirowanych przez O. Langego (np. wydana we wrześniu 1944 w New Yorku książka zbiorowa *W przededniu*). Za te poglądy Tuwim był atakowany przez emigracyjne organizacje polityczne, jak np. założony w 1942 r. przez eks-sanatorów (Henryk Flojar-Rajchman, Ignacy Matuszewski i Waclaw Jędrzejewicz) Komitet Narodowy Amerykanów Polskiego Pochodzenia, zwalczający „prosowiecką” akcję „polskich komunistów”. Łączyło się to oczywiście z dyskryminacją towarzyską w środowiskach emigracyjnego rządu londyńskiego, który — mówiąc nawiasem — pozbawił Tuwima w 1944 r. zapomogi, jaką mu wypłacał w ciągu czterech lat.

¹² Waclaw Szymanski (1895—1965) — profesor fizyki; w czasie II wojny był kierownikiem Katedry Fizyki uniwersytetu w Pittsburgu.

¹³ Bohdan Zawadzki (ur. 1902) — profesor psychologii na Uniwersytecie im. Stefana Batorego w Wilnie (1935—1939), od marca 1940 przebywał w Stanach Zjednoczonych i wykładał w Sarah Lawrence College w Brouxville.

¹⁴ Ignacy Złotowski (ur. 1907) — profesor chemii fizycznej na Uniwersytecie Warszawskim (1936—1939). Od listopada 1940 przebywał w Stanach Zjednoczonych, gdzie w czasie II wojny wykładał na uniwersytetach w Minneapolis i w Ohio.

¹⁵ Aleksander Hertz (ur. 1895) — socjolog i publicysta, od 1940 r. przebywa w Stanach Zjednoczonych.

¹⁶ Stefan Arski (ur. 1910) — działacz lewicy socjalistycznej i znany publicysta, w latach 1941—1947 przebywał w Stanach Zjednoczonych, gdzie w okresie 1941—1943 był współredaktorem „Robotnika Polskiego”.

¹⁷ Eugeniusz Cękalski (1906—1952) — reżyser i teoretyk filmowy, przebywał w czasie II wojny w Londynie i New Yorku, gdzie realizował reportaże o walkach żołnierzy polskich na Zachodzie.

¹⁸ Ryszard Ordyński (1878—1953) — reżyser teatralny i filmowy, od 1940 r. przebywał w Stanach Zjednoczonych, gdzie w czasie II wojny pracował w Hollywood.

¹⁹ Jerzy Spława-Neyman (ur. 1894) — matematyk, w latach międzywojennych wykładowca w SGGW oraz na uniwersytetach w Londynie i w Paryżu. Od 1938 r. przebywał w Stanach Zjednoczonych, gdzie wykładał w University of California w Berkeley.

²⁰ Olgierd Langer — Amerykanin polskiego pochodzenia, handlowiec; Rulka — jego żona, tłumaczka literatury polskiej na angielski, m. in. prac o Mickiewiczu i powieści Zofii Kossak-Szczuckiej. Po wojnie pozostali w Ameryce.

²¹ Władysław Kowalski (1894—1958) — powieściopisarz, wówczas (od lipca 1945) minister kultury i sztuki.

²² Mowa o pierwszym ogólnopolskim Zjeździe Delegatów Związku Zawodowego Literatów Polskich w Krakowie w dniach 1—3 IX 1945, na który zaproszenie otrzymał Tuwim 12 VIII 1945. Był to telegram, przesłany przez Polpress (ówczesną Polską Agencję Prasową) w Moskwie, następującej treści: „Ja proszę Pana na Zjazd Pracowników Kultury Polskiej, który odbędzie się 1 IX w Krakowie. Proszę o odpowiedź. Władysław Kowalski” (oryginał zachowany w archiwum Tuwima).

²³ Tuwim współpracował wtedy z Komisją Pomocy Naukowej dla Kraju, przygotowującą biblioteki fachowe dla polskich uczonych. Poza Kowalskim kontaktował się w tej sprawie również z Jerzym Borejszą i min. Wincentym Rzymowskim. Nieznane są jednak dalsze losy tej imprezy, która — jak się zdaje — nie przyniosła spodziewanych rezultatów.

²⁴ O tym, że Tuwim zamierzał pisać dalszy ciąg *Kwiatów polskich*, świadczą zresztą również inne wypowiedzi i dokumenty. Po powrocie do kraju zrezygnował jednak z tego zamiaru. Ostatecznie poemat obejmuje tylko owe „8—9 tysięcy wierszy”, napisanych do lipca 1944, na emigracji; wydany został zresztą z lukami, jak świadczą dysproporcje między edycją książkową w kraju a publikacjami zagranicznymi i rękopisem.

²⁵ Mowa o poznańskim „Życiu Literackim”, które już wtedy (wrzesień 1945) nie było „pismem Iwaszkiewicza” — zrezygnował z funkcji redaktora naczelnego po wybraniu go w sierpniu 1945 na zjeździe w Krakowie prezesem Zarządu Głównego ZZLP. Od września 1945 pismo redagowało kolegium, a następnie Wojciech Bąk. Jednakże nadesłany przez Tuwima fragment *Kwiatów polskich* ukazał się w „Życiu” (1945, nr 11/12). Pozostałe — wśród których był również nie drukowany dotąd fragment antyklerykalny — Iwaszkiewicz przesłał do Łodzi Mieczysławowi Jastrunowi, a ten opublikował jeden z nich w „Kuźnicy” (1945, nr 8).

²⁶ Przekład ów, przesłany przez Tuwima w lutym 1946 L. Kruczkowskiemu, opublikowało „Odrodzenie” w kwietniu 1946 (nr 14).

²⁷ Opracowanie tego słownika projektował Tuwim już przed wojną. Miał to być słownik gwary warszawskiej, czyli tzw. wiechizmów, planowany wspólnie z prof. B. Wieczorkiewiczem (zob. *Słowo wstępne*. W: *Polski słownik pijacki*. Warszawa 1935, s. 7). Zajęcia, które wypełniły Tuwimowi siedem ostatnich lat życia po powrocie do kraju, nie pozwoliły projektu tego zrealizować. Po śmierci Tuwima słownik gwary warszawskiej, czyli tzw. Słownik Wiecha, opracował B. Wieczorkiewicz.

²⁸ Pomysł książki powstał w Ameryce w latach 1942—1943, z tego bowiem okresu pochodzą dwa zachowane fragmenty, stanowiące próbę wstępu (zob. *Dziela*, t. 5, s. 471, 474).

²⁹ M. in. język hawajski (zob. *O języku hawajskim*. W: jw., s. 474).

³⁰ Ów chorobliwy lęk przed otwartą przestrzenią zaczął się u Tuwima w latach trzydziestych na tle powikłań w życiu osobistym i politycznym, a nie opuścił go już do końca życia. Wzmianki na ten temat w tomie *Wspomnień o Julianie Tuwimie*.

³¹ Arnold S z y f m a n (ur. 1882), z którym Tuwim współpracował przez wiele lat w teatrach międzywojennych. O swoich planach współpracy powojennej poinformował go Tuwim w marcu 1946 (zob. *List Tuwima do Szyfmana*. „Robotnik” 1946, nr 90). Po powrocie Tuwima do kraju nie doszła ona jednak do skutku. W 1946 r. Tuwim objął stanowisko kierownika literackiego Teatru Muzycznego Domu Wojska Polskiego, a następnie od czerwca 1947 do września 1950 był, wspólnie z Marianem Mellerem, dyrektorem Teatru Nowego w Warszawie. 15 IX 1950 z dalszej pracy na polu teatralnym zrezygnował.

³² Przyjaciele-aktorzy — to m. in. Lucyna Messal, Mieczysława Ćwiklińska, Mira Zimińska i Adolf Dymśa (Bagiński), z którymi Tuwim przyjaźnił się w latach międzywojennych, a następnie po wojnie.

³³ Projekt ów dotyczyć miał powstania magazynu naukowo-rozrywkowego „Globus”. Pod koniec swego pobytu w Ameryce Tuwim korespondował na ten temat z J. Borejszą i prowadził rozmowy z przedstawicielem „Czytelnika” w New Yorku — Donatem. Po powrocie do kraju z zamiaru tego zrezygnował (podobno ze względu na wychodzące już „Problemy” i „Przekrój”).

³⁴ Projekty te, wynikające z powszechnie znanych zainteresowań Tuwima sprawami językowymi, nie zostały zrealizowane. Pozostały tylko przyczynki: część materiałów nie ukończonego *Słownika sowizdrzalskiego* oraz teczka *Gwary i fantazje słowotwórcze*, obejmująca materiały do prac takich, jak np. język gazeciarzy, złodziejski, „narzecz muzyków”, język lotników, „zabawy słowotwórcze”, „lunotka” itp. Ponadto od 1952 r. Tuwim był członkiem Komitetu Redakcyjnego *Słownika współczesnego języka polskiego*, wydawanego przez prof. W. Doroszewskiego. Wybór haseł z ostatniej pracy słownikowej Tuwima — *Słownika sowizdrzalskiego* — ukazał się w „Przekroju” (1953, nry 432, 433).

³⁵ Kazimierz G a ć (Gac) — od 1929 r. goniec na posyłki, a następnie coś w rodzaju sekretarza „Wiadomości Literackich”. Przyjaźnił się ze wszystkimi współpracownikami „Wiadomości” i miał zamiłowania bibliofilskie. Zebrał książki wszystkich poetów Skamandra i wszystkie tomy Boya z dowcipnymi dedykacjami od autorów. W czasie okupacji zaginął bez wieści razem ze swoim bibliofilskim dorobkiem. Zob. A. B o r m a n, *Kazik*. „Wiadomości” 1953, nr 1.

³⁶ Losy tej walizy były następujące: Kazik nie zakopał jej na podwórzu domu przy ul. Czerniakowskiej 184 (dawny adres Tuwimów), ale w piwnicy domu przy ul. Złotej 8, gdzie mieściła się redakcja „Wiadomości Literackich”. W marcu 1946

wydostała ją z piwnicy kuzynka Tuwima, Ewa Drozdowska i wręczyła mu 13 VI 1946. Zob. Drozdowska, *op. cit.*, s. 29.

³⁷ Ludwik Łobzowski — krewny Grydzewskiego, przed wojną mieszkał w tym samym domu przy ul. Złotej 8. Przeżył okupację i przebywał wtedy na Pradze.

³⁸ Józef Kon — doktor pediatra, najbliższy przyjaciel Tuwima z lat szkolnych. W latach międzywojennych mieszkał w Łodzi przy ul. 6 Sierpnia 13, skąd w czasie ostatniej wojny żonę jego Eugenię, kuzynkę S. Tuwimowej, i córkę Inę Niemcy wywieźli na stracenie. Tuwim poszukiwał go bezskutecznie przez ówczesnego ambasadora w Moskwie Henryka Raabego.

³⁹ Adresy prywatne wymienionych w liście osób były wtedy następujące: Iwaszkiewicz — Stawisko, poczta Brwinów; Krzywicka — Paryż, ambasada; Parandowski — Lublin, ul. Raclawicka 14 KUL; Staff — Pławowice, poczta Proszowice, w majątku L. H. Morstina; Szyfman — Warszawa, Teatr Polski; Nałkowska — Łódź, Dom Literatów, ul. Bandurskiego 8; Dąbrowska — Warszawa, ul. Polna 40; Wasowski — Warszawa, ul. Śniadeckich 16 (redakcja „Kuriera Codziennego”); Gójawiczyńska — Łódź, Dom Literatów; Szelburg-Zarembina — jw.

⁴⁰ Leon Doński — wuj (brat matki) S. Tuwimowej, inżynier; żona — Salomea. Obie rodziny były bardzo zaprzyjaźnione od wielu lat. Przeżyli okupację i mieszkali wtedy w Gdyni. Leon Doński zmarł około r. 1950.

⁴¹ Właściwie: Alina Chmielewska (Tuwim pomylił nazwisko) — kuzynka żony poety. Przeżyła okupację i mieszkała wtedy w Warszawie przy ul. Widok 11. Po powrocie Tuwima do kraju była kierowniczką kawiarni „Kopciuszek”, w której poeta w latach 1946—1949 był częstym gościem.

⁴² Diana z Silbersteinów Bolesławowa Eigerowa — z rodziny wielkich łódzkich fabrykantów, siostra Maurycowej Poznańskiej, matka znanego poety Stefana Marka Eigera, piszącego pod pseudonimem Stefan Napierski (1899—1940), pierwszego męża siostry Tuwima, Ireny.

⁴³ W Polsce żył wtedy tylko jeden jedyny Tuwim: brat stryjeczny poety, również Julian Tuwim, syn łódzkiego księgarza Adolfa. W czasie okupacji ukrywał się pod nazwiskiem Jan Mierzwa.

⁴⁴ Rodzina matki Tuwima, Adeli z Krukowskich Tuwimowej. Adela miała czterech braci, z których dwóch było adwokatami w Łodzi: Bernard Krukowski i Henryk Krukowski, a dwóch lekarzami: Izydor Krukowski w Łodzi i Samuel (potem Stanisław) Krukowski w Warszawie, oraz dwie siostry: Anna wyszła za mąż za Czerniakowa, a druga, Berta — za Boruńskiego (jej synem jest satyryk Włodzisław Boruński). Samuel Krukowski to ojciec znanego aktora Kazimierza Krukowskiego.

⁴⁵ Rodzina ojca Tuwima, Izydora, którego jedną z czterech sióstr była Rozalia Charnassonowa z Sieradza. Miała ona ośmiu synów, z których — w czasie kiedy Tuwim pisał ten list — żyło dwóch: Jerzy i Dionizy.

⁴⁶ Jan Urbach — kolega Tuwima z czasów szkolnych w Łodzi, w latach 1929—1939 redaktor łódzkiego „Głosu Porannego”. „Monitor Polski. Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej”, wznowiony po sześcioletniej przerwie 15 IV 1945 w Łodzi.

⁴⁷ Halina z Krukowskich Eliasberg — żona łódzkiego lekarza Michała, córka Henryka i Franciszki z Landauów. Przeżyła okupację i mieszkała wtedy w Łodzi przy ul. Przejazd 40.

⁴⁸ Właściwie: *Wiersze wybrane* (Warszawa 1938). Egzemplarz tego wydania ofiarował Iwaszkiewicz Tuwimowi 15 II 1938 z następującą dedykacją:

Ty owca na pampasach, ja na skromnym pólku,
Ty jesteś wielki pisarz, a ja mały, Julku

Z uściskiem dłoni
Jarosław

⁴⁹ Leon Krzycki (ur. 1881) — jeden z najwybitniejszych działaczy robotniczych Polonii amerykańskiej. W czasie II wojny prezes Amerykańskiego Kongresu Słowian. Mieszkał wtedy w Milwaukee.

⁵⁰ Ferdynand Goetel (1890—1960) — znany publicysta i powieściopisarz. Początkowo łączyły go z Tuwimem „miłe stosunki” (określenie S. Tuwimowej), których wyrazem były „łabardany” — głośne przyjęcia literackie z udziałem Skamandrytów u Goetla na Pradze. Stosunki te pogarszały się stopniowo w latach trzydziestych, w miarę ewoluowania Goetla ku faszyzmowi i antysemityzmowi. „My was [tj. pisarzy pochodzenia żydowskiego] będziemy tępić” — mówił wtedy Tuwimowi — „Ty nie chodź do »Gazety Polskiej«, bo cię tam obiją” (informacje jw.). W okresie, o który pyta Tuwim, Goetel poszukiwany był listami gończymi za kolaborację z okupantem. W grudniu 1945 przedostał się do Włoch, gdzie został oficerem oświatowym II Korpusu Wojsk Polskich gen. Andersa. Dzieje swojej działalności okupacyjnej i ucieczki za granicę przedstawił w książce *Czasy wojny* (Londyn 1955).

⁵¹ Tuwim ma tu na myśli zajścia krakowskie z 11 VIII 1945, które — ze względu na dość skomplikowane okoliczności — trudno zresztą nazwać pogromami.

12

Warszawa, 29 października 1946

Kochany Jarosiu!

Systematycznie dowiaduję się o stan Twego zdrowia¹, a sam nie pisałem dotąd, żeby Cię do odpowiedzi nie obligować. Z radością dowiaduję się, że miewasz się lepiej, może więc napiszesz parę słów do starego przyjaciela oraz członka grupy. *À propos* starych dziejów: była u mnie wczoraj Wiśka². Zastanów się, mityczna Wiśka ze Złotej, dzisiaj matka 9-mies. dziecka. Tobie łatwo takie sprawy znieść, bo jesteś dziadkiem, a ja nawet żadnym tatusiem nie jestem. Mietek niestety nie odzywa się do swojej siostrzenicy, a bardzo jej potrzebna pomoc. Napiszę do Stasia³, żeby temu zaperzonemu durniowi zwrócił uwagę na sytuację w domu Łobzowskiego.

Sciskam Cię i całuję. Serdeczne pozdrowienia dla Hani, za którą tęsknię. I trochę za Tobą.

Twój
Julek

Mała kartka białego papieru o formacie $20,7 \times 14,8$ cm. List pisany na maszynie, tylko podpis Tuwima atramentem: „Julek”. W górnym prawym rogu dopisek ołówkiem ręką Iwaszkiewicza: „Tuwim odp.”

¹ Iwaszkiewicz chorował w tym czasie na tyfus w Zakopanem przez prawie trzy miesiące (JI).

² Jadwiga Łobzowska — siostrzenica Grydzewskiego, w latach międzywojennych mieszkała przy ul. Złotej 8, w tym samym domu, w którym mieszkała się redakcja „Wiadomości Literackich” i prywatne mieszkanie Grydzewskiego. Zimą 1944/1945 spędziła u Iwaszkiewiczów w Stawisku.

³ Stanisław Baliński (ur. 1899) — poeta z kręgu Skamandra, zaprzyjaźniony z Tuwimem. Od 1940 r. przebywa w Londynie.

13

[Warszawa,] 5 I [19]47

Moi bardzo kochani, Haniu i Jarosławie!

Jako dobrzy, wierni i starzy przyjaciele musicie mi wybaczyć, że zrobiłem zawód i nie przyjechałem¹. Od Sylwestra jestem czymś struty — myślałem, że mi to przejdzie, ale nie przeszło — znowu całą noc oka nie zmrzyłem, bolało, gniotło, ścisnęło, więc jestem dziś zupełnie połamany: ani jeść, ani pić, ani uśmiechnąć się — obraz nędzy i rozpaczy. Nie miałbyście żadnej pociechy z takiego gościa.

Kocham Was, ściskam i całuję. Nie gniewajcie się.

Wasz Julek

List przysłany do Stawiska (JI). Pojedynczy arkusz białego papieru (bibułka) o formacie $27,3 \times 21,3$ cm, zapisany jednostronnie atramentem.

¹ (JI): „Chcieliśmy mieć Tuwimów u siebie podczas świąt Bożego Narodzenia 46 roku, niestety, stan zdrowia Julka nie pozwolił mu na te odwiedziny. Tuwimowie po wojnie raz tylko byli w naszym domu, w dniu naszego srebrnego wesela, dnia 12 września 1947 roku”.

14

[Warszawa, maj 1947]

Dziękuję Ci, kochany Jarosławie, za książkę¹. — Rzucasz w dedykacji projekt odnowienia zwyczaju przysyłania sobie książek² i sądzisz, miły Ukraincze, że się przez to odmłodnieje... Czy i siwizna ustąpi, mój kochany?

Poza tym — piękne wiersze.

Iwaszkiewicza, -czową i -czówny najserdeczniej pozdrawiam.

Całuję Cię.

Twój

Julek

Im wunderschönen Monat

List przysłany do Stawiska (JI). Pojedynczy arkusz białego papieru o formacie $21,2 \times 13,4$ cm, zapisany jednostronnie atramentem. Bez daty, napisany w maju („*Im wunderschönen Monat*”), na papierze pochodzenia amerykańskiego (ze znakiem wodnym „Commercial Fine”). Ponieważ Tuwim wrócił do Polski w czerwcu 1946, list należy prawdopodobnie datować na pierwszy po powrocie poety maj — 1947.

¹ Prawdopodobnie J. Iwaszkiewicza *Wiersze wybrane* (Warszawa 1946).

² Dedykacji z taką propozycją nie udało się odnaleźć ani w archiwum Tuwima, ani w korespondencji obu poetów. Na egzemplarzu *Wierszy wybranych* ofiarowanym Tuwimowi przez Iwaszkiewicza 6 XII 1946 — figuruje dedykacja następująca:

Stare wiersze
Staremu Julkowi
od Starego Jarosława
z zawsze młodą przyjaźnią.

Może to o niej właśnie mowa w liście.

15

Warszawa, dn. 10 kwietnia 1948 r.

Szanowny Kolego!

W listopadzie br. Leopold Staff kończy 70 lat. Pragnąc uczcić tę rocznicę, jak również 50-lecie twórczej pracy największego ze współczesnych poetów polskich, zwracamy się do Kolegi z prośbą o nadesłanie do księgi pamiątkowej, która w dniu jubileuszu zostanie wręczona Poeście, nie drukowanego dotąd utworu swego (wiersza, urywka prozy lub artykułu).

Objętość utworu nie może przekraczać 3 stronicy maszynopisu z podwójnym odstępem.

Treść utworu niekoniecznie musi być związana z osobą Staffa.

Ostatni termin nadsyłania utworów upływa 20 maja b.r.

Ze względu na charakter wydawnictwa, z którego całkowity dochód przeznaczony będzie dla Jubilata, wydrukowane utwory nie będą honorowane.

Utwory wraz ze swoją fotografią i własnoręcznym podpisem należy przysyłać na adres Zarządu Głównego ZZLP, z adnotacją Księga Pamiątkowa Leopolda Staffa¹.

PRZEWODNICZĄCY
Komitetu Jubileuszowego
Julian Tuwim

Okólnik odbity na powielaczu i rozsyłany przez Tuwima do wszystkich literatów w związku z jubileuszem L. Staffa. Podpisany przez Tuwima atramentem.

¹ Opracowana przez Tuwima wspólnie z J. W. Gomulickim *Księga pamiątkowa*

ku czci Leopolda Staffa, 1878—1948, ukazała się w styczniu 1949. Iwaszkiewicz wziął w niej udział wierszem *Wieczór letni* (s. 35).

16

[Warszawa, 10 stycznia 1950]

Że STYCZEŃ, że 10-ty — nie szkodzi,
no i świetnie, że WARSZAWA.

Niestety!

rok... troszeczkę nazbyt 50-ty!
...Wolałbym w Łodzi,
w roku tej winiety... tj. w 1885-tym...
...poczekaliśmy 9 lat
i znowu się urodził

Mojemu dobremu, kochanemu Jarosłowi najserdeczniej dziękuję za pamięć o moim bibliofilskim bziku¹.

Całuję i ściskam
J. T.

List przysłany do Stawiska (JI). Pojedynczy arkusz białego papieru o formacie 20,5 × 14,7 cm, zapisany jednostronnie atramentem. Z lewej strony autografu wklejony jest wycinek ze starego czasopisma, z winiętą przedstawiającą nocny pejzaż oraz z inicjałem *M*, rozpoczynającym zdanie „Mojemu dobremu...” Adresu bibliograficznego tego wycinka nie udało się ustalić — wiadomo tylko, że pochodzi z 1885 roku. W lewym górnym rogu nadruk: „Julian Tuwim”.

¹ Iwaszkiewicz przesłał Tuwimowi kilka rzadkich wydawnictw, m. in. broszurkę z epoki ich młodości: A. Słonimski i M. Samozwaniec, *Czy chcesz być dowcipny?* (Warszawa 1923), oraz wydawnictwo *Zwierciadło Asmodeusza, czyli galeria ilustrowana dziwactw i śmieszności ludzkich. Album z 48 rycin litograficznych złożone* (Warszawa 1856). Na egzemplarzu tego ostatniego dedykacja: „Julcowi od Jarosława, 1/I 1950 r.”

17

Anin, 19 V 1950

Kochany Jarosławie!

Dziękuję Ci za wzruszającą lirę na łączyckim teatrze!¹ Jest ona jak gitara w ręku staroświeckiego, prowincjonalnego śpiewaka. Masz rację: mogłaby natchnąć do jakiegoś rozdziału *Kwiatów*... Ale one... ach! nie dotykajmy ran!...²

Ściskam Cię i całuję
Twój
Julek

Kiedy do nas przyjedziecie? Tel. 28 — zadzwonić i wybierzcie się. Wkrótce przyślę Ci mojego zwariowanego *Pegaza*³.

Ale [jeżeli] już kupiłeś, to mi daj znać, bo mam minimalną ilość egzemplarzy.

List przysłany do Stawiska (JI), napisany atramentem na takim samym papierze jak poprzedni.

¹ (JI): „List ten otrzymałem w odpowiedzi na mój [z 6 V 1950], przy którym posłałem Tuwimowi starą, przeze mnie przed wojną [w 1931 r.] robioną fotografię teatru w Łęczycy. Tympanon tego gmachu ozdobiony jest nieproporcjonalnie wielką i bardzo naiwną lirą. Zauważyłem, że ten prowincjonalny teatr mógłby go natchnąć do jakiegoś fragmentu *Kwiatów polskich*”.

² „Rany” te spowodowała krytyka, która w 1949 r. zniechęciła Tuwima do pisania dalszego ciągu poematu (por. list 11, przypis 24). Zniechęcenie to pogłębiły trudności cenzuralno-wydawnicze. Już w wyd. 1 z 1949 r. Tuwim z aktualnych względów politycznych i personalnych zrezygnował z pewnych fragmentów, a w okresie pisania tego listu przygotowywał edycję następną, jeszcze bardziej okrojoną.

³ Mowa o tomie esejów literackich Tuwima, *Pegaz dęba, czyli Panopticum poetyckie* (Warszawa 1950).

18

[Anin,] 23 X 1952

Kochany Jarosławie!

Dziękuję Ci serdecznie za pamięć. Przyjmij ode mnie załączoną drobnostkę — ciekawa ze względu na datę napisania (1904!). Myślę, że Cię wzruszą te słowa o Karolu sprzed lat blisko pięćdziesięciu!¹

Ściskam Cię!

J. T.

List przysłany do Stawiska (JI). Pojedynczy arkusz białego papieru o formacie 15,2 × 21,2 cm, zapisany jednostronnie atramentem. W lewym górnym rogu nadruk: „J. TUWIM”.

¹ Jest to również podziękowanie za jakiś przesłany druk (JI). Ową „drobnostką” był wycinek z miesięcznika „Sfinks”, zawierający artykuł kompozytora J. Wertheima (1881—1928) o pierwszych utworach K. Szymanowskiego, napisany w roku 1904, a drukowany w „Sfinksie” dopiero w październiku 1913 (z. 10, s. 114—116). Na wycinku tym, oprawnym w zwykły papier pakunkowy, Tuwim napisał atramentem: „Juliusz Wertheim *O utworach Skriabina i kompozytorze Karolu Szymanowskim* (1904) 1913”, a poniżej czerwonym ołówkiem: „Kochanemu Jarosławowi *Julian Tuwim*, 23 X 1952”.

19

Anin, 29 VII 1953

Kochany Jarosławie!

Dziękuję Ci za liścik. Wstyd mi doprawdy, że sam na to nie wpadłem¹. Ale nie każdy jest Kolumbem (mówię o jajku, nie o Ameryce).

Na artykuł Cadyka Paszy w „Nowej Kulturze” chyba nie odpowiem². Nie można polemizować rzeczowo z człowiekiem, który na swoim sztandarze wypisał hasło „Ty mów, a ja zdrów”. Kontynuowanie tej polemiki byłoby zresztą — w pewnej mierze — utrudnione po otrzymaniu przez Ważyka nagrody państwowej — nie za *Oniegina* wprawdzie, ale „rykoszetem” i za *Oniegina...*³ Niech mu to w i a n o pójdzie na zdrowie. Szczerze mu tego życzę, bo to człowiek dużego talentu i niezwyklej — choć dosyć osobiwej — inteligencji. Grunt, żeby oczyścić swój zaśmiecony przekład⁴.

Ściskam Cię i całuję
J. T.

Bardzo ładnie i mądrze napisałeś w „Życiu Warszawy” o Nałce⁵.

List przysiany do Stawiska (JI), napisany atramentem na takim samym papierze jak poprzedni.

¹ Mowa o następującej sprawie: w sporze swoim Tuwim z Ważykiem powoływali się na cytaty z *Balladyny* Słowackiego: „na dziewiczym wianie”. Obaj polemicy uważali, że Słowackiemu chodziło o w i a n o. Dopiero Iwaszkiewicz zwrócił Tuwimowi uwagę (w liście z 11 VII 1953), że w takim razie Słowacki, piszący dawną pisownią, napisałby „na dziewiczym wianie” — skoro zaś pisze „na dziewiczym wianie”, miał na myśli w i a n w znaczeniu wianek. Takie znaczenie owego wyrazu oczywiście zmieniało cały cytat i czyniło go bezużytecznym w polemice. W sprawie polemiki Tuwima z Ważykiem na temat *Eugeniusza Oniegina* zob. J. Tuwim, „*Eugeniusz Oniegin*” w przekładzie Adama Ważyka. W: *Dzieła*, t. 5, s. 357 (pierwotny druk).

² Mowa o artykule A. Ważyka, *Arytmetyka i styl poetycki* („Nowa Kultura” 1953, nr 30), polemizującym na temat przekładu *Eugeniusza Oniegina* z Tuwimem (*Cukrowana relacja*. „Nowa Kultura” 1953, nr 28). Na artykuł ten Tuwim już nie odpowiedział.

³ Adam Ważyk otrzymał wtedy (1953) nagrodę państwową za całokształt twórczości poetyckiej i przekładowej.

⁴ W wydaniach następujących Ważyk rzeczywiście „oczyścił” przekład, uwzględniając niektóre uwagi Tuwima. Świadczy o tym rękopis przekładu zachowany w archiwum IBL.

⁵ Mowa o artykule *Do Zofii Nałkowskiej* („Życie Warszawy” 1953, nr 179, z 29 VII). Jest to fragment jubileuszowego przemówienia, które wygłosił Iwaszkiewicz 4 VI 1952 w związku z przyznaniem wtedy Nałkowskiej nagrody państwowej I stopnia.